

100-LECIE PIP

ZAWIESZENI PRACOWNICY SA KRAKÓW OPOWIADAJĄ SWOJĄ HISTORIĘ

OKRĄGŁY STÓŁ

PRACOWNIKÓW WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI
24 STYCZNIA 2019

GDZIE SPĘDZAĆ PRZERWY?

WNIOSKI Z WYROKU SĄDU
NAJWYŻSZEGO

SPORY PŁACOWE W SĄDACH CZY MAJĄ SENS?

KOMUNIKAT WS. WYNAGRADZANIA DZIAŁACZY ZWIĄZKOWYCH



03| OD REDAKCJI

04| CZUJĄ SIĘ WYRZUCENI NA ŚMIETNIK
Zawieszeni i zwolnieni pracownicy SA Kraków opowiadają swoją historię



09| KONTROLE NIK W SĄDACH

11| FUNDUSZ W ZGODZIE Z RODO

12| OBRADY OKRĄGŁEGO STOŁU Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości
Komunikat z 24 stycznia 2019

14| WYNAGRODZENIA DZIAŁACZY ZWIĄZKOWYCH
Komunikat z 4 stycznia 2019



15| 100-LECIE PIP

16| SPORY PŁACOWE W SĄDACH
Trudny orzech do zgryzienia dla związków zawodowych

17| PRZERWA W PRACY
Czy można ją spędzić gdzie się chce?
Orzeczenie SN

18| CZY WIEDZIAŁEŚ, ŻE |
Sąd Rejonowy w Płocku

SPORY PŁACOWE W SĄDACH
TRUDNY ORZECH DO ZGRYZIENIA DLA ZWIĄZKÓW



ZWRACAMY UWAGĘ, ŻE ULEGŁ ZMIANIE FORMULARZ DEKLARACJI WSTĄPIENIA DO NSZZ "SOLIDARNOŚĆ". NOWY FORMULARZ, UWZGLĘDNIAJĄCY PRZEPISY RODO, DOSTĘPNY JEST NA STRONIE PS-SOLIDARNOSC.ORG.PL

OD REDAKCJI



Uprzejmie informujemy, w nawiązaniu do komunikatu Wydawcy, że nasz miesięcznik redagowany jest w ramach działalności społecznej osób zaangażowanych w jego przygotowywanie.

Z funkcjami redaktora naczelnego, jego zastępcy, korektora nie są związane żadne wynagrodzenia. Autorzy tekstów i zdjęć nie otrzymują wynagrodzeń.

Od początku wydawania miesięcznika – czyli od kwietnia 2016 roku – nie zostało wypłacone żadne wynagrodzenie.

Cieszymy się, że Czytelnicy doceniają pracę Redakcji.

W ubiegłym roku naszą stronę odwiedziło 234 tys. osób - prawie 30 tys. osób więcej niż w roku 2017. Ze strony łącznie pobrano numery GS aż 678 tys. razy.

Informacje zamieszczane na Facebooku dotarły w roku 2018 do 620 tys. użytkowników, czyli każdego miesiąca docierają do ok. 52 tys. osób.

Nasz fanpage obsługuje 4,5 tys. osób. Rok 2018 zaczynaliśmy z liczbą 2,6 tys. followersów.

Serdecznie dziękujemy!



www.gs.org.pl

Redaktor Naczelnny

Edyta Odyjas
naczelnny@gs.org.pl

Z-ca Redaktora Naczelnego

Dariusz Kadulski
d.kadulski@gs.org.pl

Redaktorzy

Aneta Kogut - kierownik redakcji
Justyna Lipińska

Korekta

Aneta Kogut

Skład numeru

Dariusz Kadulski

Zamawianie wysyłki

prenumerata@gs.org.pl

Wydawca

Międzyzakładowa Organizacja
Związkowa NSZZ "Solidarność"
Pracowników Sądownictwa

POGLĄDY AUTORÓW PUBLIKOWANYCH TEKSTÓW NIE SĄ STANOWISKIEM WYDAWCY

ADRES DO KORESPONDENCJI:

Gazeta Sądowa – MOZ NSZZ „S” PS
40-286 KATOWICE, UL. FLORIANA 7
redakcja@gs.org.pl
tel. +48 576-29-11-24



FOT.. GERALT (PIXABAY)

CZUJĄ SIĘ WYRZUCENI NA ŚMIETNIK

ZAWIESZENI I ZWOLNIENI - PRACOWNICY SĄDU APELACYJNEGO W KRAKOWIE

DAREK KADULSKI

Zawieszeni i zwolnieni z pracy. Czują się potraktowani niesprawiedliwie i wyrzuceni na śmietnik, mimo że w funkcjonowanie sądu włożyli wiele pracy. Prokuratura stawia im poważne zarzuty - udział w zorganizowanej grupie przestępczej i pranie brudnych pieniędzy. Oni widzą to inaczej. Postanowili opowiedzieć swoją historię. Wielu ich już osądziło. - Jesteśmy szeregowymi pracownikami, którzy sumiennie pracowali.

W sądzie mieliśmy ciągłe kontrole z ministerstwa. Nasi szefowie cały czas byli w kontakcie z dyrektorem departamentu budżetu i główną księgową resortu. Skoro ministerstwo nie widziało, że dzieje się coś złego, to dlaczego my – szeregowi pracownicy – mieliśmy nie ufać naszym szefom?

W dniu 15 listopada ub. roku dokonano zatrzymań kolejnych dwóch pracowników Centrum Zakupów dla Sądownictwa i Sądu Apelacyjnego w Krakowie – Artura M. i Pawła R. – poprzedzone przeszukaniami. Przedstawione zarzuty obejmują udział w zorganizowanej grupie przestępczej mającej na celu popełnianie przestępstw polegających na przywłaszczeniu środków pieniężnych będących w dyspozycji SA Kraków i upozorowaniu legalności źródeł pochodzenia tych środków. Wobec podejrzanych zastosowano poręczenia majątkowe, dozór policji i zakaz opuszczania kraju, zatrzymując im paszporty.

Wobec dziesięciu dyrektorów sądów apelacji krakowskiej skierowany został do Sądu Okręgowego w Krakowie akt oskarżenia. Wobec nich także zastosowano wolnościowe środki zapobiegawcze: poręczenia majątkowe w wysokości od 10 tys. do 200 tys. złotych, dozór

policji, zakaz opuszczania kraju. Na mieniu podejrzanych dokonano zabezpieczeń na łączną kwotę 687.420 zł.

Jak głosi informacja prasowa Prokuratury Regionalnej w Rzeszowie z 6 grudnia 2018 r., w toku śledztwa dotyczącego przywłaszczenia środków pieniężnych przekazywanych przez Skarb Państwa do dysponowania Sądowi Apelacyjnemu w Krakowie, od dnia 23 listopada 2018 roku przedstawiono zarzuty kolejnym osiemnastu osobom, w tym pracownikom Sądu Apelacyjnego w Krakowie, osobom delegowanym do tego sądu i wykonującym prace na podstawie umowy zlecenia. Podejrzanym przedstawiono zarzuty popełnienia przestępstw „udziału w zorganizowanej grupie przestępczej kierowanej przez byłego Dyrektora Sądu Apelacyjnego w Krakowie Andrzeja Pęcaka” oraz podejmowania czynności mających na celu upozorowanie legalności źródeł pochodzenia środków pieniężnych z dokonanego przez byłego Dyrektora Sądu i inne osoby przestępstwa popełnionego na szkodę Sądu Apelacyjnego w Krakowie, w tym przyjętych przez nich jako gratyfikację za opisane zachowania, poprzez podpisywanie fikcyjnych umów z przedstawicielami firm zewnętrznych oraz fikcyjnych rachunków potwierdzających ich realizację. Kwoty przyjętych przez podejrzanych gratyfikacji wynoszą od 12.000,00 zł do ponad 140.000,00 zł. Wobec podejrzanych zastosowano wolnościowe środki zapobiegawcze.

W Sądzie Apelacyjnym w Krakowie od czynności służbowych odsunięto dwunastu pracowników Oddziału Finansowego oraz innych. O prowadzonych czynnościach dowodowych dotyczących tych pracowników informowała Prokuratura Regionalna

w Rzeszowie już w lipcu (2018 roku) Podstawą odsunięcia jest zawieszenie w czynnościach na podstawie art. 12b ustawy o pracownikach sądu i prokuratury. Na spotkanie z kilkoma z nich umawiam się w jednej z kawiarni na krakowskim Kazimierzu. Pracownicy Sądu Apelacyjnego w Krakowie - już po aresztowaniach kierownictwa - szukali kontaktu z mediami i kierowali do redakcji swoje anonimowe apele, by zainteresować tym, co dzieje się w ich miejscu pracy. Wtedy nie odważyli się podać do siebie żadnego kontaktu. Ze mną wtedy kontaktowało się kilka redakcji prasowych i telewizyjnych, żeby pomóc im w dostępie do pracowników. Nie udało się. Spotykaliśmy się z dużym strachem przed wypowiedziami, więc materiały nie mogły powstać. Moi rozmówcy okazują się jednak inną grupą. Dopiero teraz, gdy poczuli ogromną niesprawiedliwość, postanowili się spotkać i opowiedzieć swoją historię.

Warto zwrócić uwagę, że pracownicy Sądu Apelacyjnego w Krakowie w 2017 roku negatywnie ocenili - w ramach samooceny kontroli zarządczej - swoich przełożonych. Spośród ankietowanych pracowników aż 63% negatywnie odpowiedziało na pytanie: Czy Pani/Pana zdaniem osoby na stanowiskach kierowniczych przestrzegają i promują własną postawą i decyzjami etyczne postępowanie? Badanie dotyczyło roku 2016.

Na wstępie naszej rozmowy słyszę od nich, że czują się pokrzywdzeni. - Zrujnowali nam życie prywatne i zawodowe, a niektórych z nas już osądzili - przynajmniej takie można odnieść wrażenie, czytając niektóre artykuły - mówią.

Gdy pytam ich o to, czy wiedzieli o nieprawidłowościach, dowiaduję się, że szefowie - czyli

dyrektorzy i główna księgowa - nie konsultowali z nimi swoich decyzji. Oni byli tylko szeregowymi pracownikami. - Włożyliśmy w ten sąd ogrom pracy i wielkim wysiłkiem wdrożyliśmy SAP.

- Czuliśmy, że coś się dzieje dopiero, jak zaczęły się informacje medialne i pierwsze aresztowania - mówią. - Ja dowiedziałam się o tym, że są jakieś nieprawidłowości dopiero w dniu aresztowania dyrektora. Po powrocie z pracy zobaczyłam informację w wiadomościach telewizyjnych. Naprawdę na co dzień w tej pracy nie było mowy nawet o tym, że coś może być nie tak, jak powinno.

- Mieliśmy cały czas przeświadczenie, że dyrektor Andrzej Pęcak to bardzo szanowany człowiek. Występował na konferencjach, gdzie wygłaszał referaty o zaletach zakupów wspólnych. Na tych konferencjach było wiele ważnych osób.

Faktycznie, niewiele trzeba włożyć wysiłku, by wyszukać w sieci informacje o zaletach Centrum Zakupów dla Sądownictwa, które funkcjonuje przy SA Kraków. Na stronie Ministerstwa Sprawiedliwości bez problemu znajduję informację o konferencji, która odbyła się w grudniu 2012 roku w Sądzie Rejonowym dla Krakowa Nowej Huty w Krakowie. Obecny na niej ówczesny minister Jarosław Gowin wyliczał zalety tej inicjatywy. W konferencji uczestniczyli Jarosław Brysiewicz - dyrektor Biura Organizacji, Finansów i Kontrolingu Ministerstwa Sprawiedliwości, Jan Paziewski - dyrektor Biura Budżetu, Kontroli Zarządczej i Efektywności MS, Krzysztof Sobierajski - prezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie, Andrzej Pęcak - dyrektor Sądu Apelacyjnego w Krakowie, Barbara Baran - prezes Sądu Okręgowego w Krakowie oraz Bolesław Rausch - dyrektor Sądu Okręgowego

w Krakowie. Dużo ważniejsze osoby niż moi rozmówcy.

W czasie konferencji, która odbyła się 19 listopada 2015 roku w salach konferencyjnych Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, dyrektor Pęczak – występując jako ekspert z nowopowstałego Centrum Zakupów dla Sądownictwa – przedstawił studium przypadku „Centralizacja zakupów i budowa zakupowego centrum usług wspólnych dla polskich sądów” zachęcając tym samym inne instytucje do powoływania grup zakupowych.

– Byliśmy przekonani, że to człowiek cieszący się dużym autorytetem w Ministerstwie Sprawiedliwości. Ciągłe był na łączach z główną księgową w resorcie i nabeżąc wszystko było konsultowane. Dlaczego więc mieliśmy podejrzewać, że coś jest nie tak. Wszystko było w porządku i pod kontrolą ministerstwa – przynajmniej takie mieliśmy przekonanie. Często mieliśmy kontrole, dyrektor właściwego departamentu w ministerstwie był bardzo często u naszego dyrektora. – wspominają pracownicy.

– Ciągłe ktoś nas kontrolował – włącza się do rozmowy kolejny pracownik. – Skoro te kontrole nie wykazywały nieprawidłowości, to skąd mieliśmy my – szeregowi pracownicy – wiedzieć, że one są? Pytam ich więc o to, czy nie niepokoilo ich to, że wypłacano im wynagrodzenia z zewnętrznych firm. – Jeżeli główna księgową mówi nam, że tylko w ten sposób dyrektor może wynagrodzić naszą codzienną pracę, to dlaczego mamy uważać, że coś jest nie tak? Myśmy wykonywali te zadania, które nam zlecano. Siedzieliśmy po godzinach i nigdy nie wiedzieliśmy, kiedy wrócimy do domu. Teraz już wiemy, o co chodziło i na czym to polegało. Dzisiaj mamy już tego świadomość. Jednak wtedy nie zdawaliśmy sobie

sprawy, bo po prostu było to normą – słyszę w odpowiedzi. – Proszę Pana, wiele osób z zewnętrznych firm wtedy pracowało w sądzie. To było normalne dla nas – dodaje kolejna osoba. – Przecież widzieliśmy, że dyrektor występuje o zgody do ministerstwa na to i na tamto. Widzieliśmy, że to jest pod kontrolą resortu. Czego więc mieliśmy się obawiać? Teraz nagle wyskakuje, że coś jest nie tak. Jak to możliwe? Przecież jeśli coś było nie tak, musieli o tym wiedzieć w ministerstwie. To co, teraz robią sobie z nas jakiegoś kozła ofiarnego?

– Zarzuca się nam straszne rzeczy. Udział w zorganizowanej grupie przestępczej i pranie brudnych pieniędzy – mówią. Pytam więc o to, na czym miało to polegać.

– Na płaceniu podatków. Na tym, że zapłaciliśmy podatek od tych premii, które zostały nam wypłacone z zewnętrznych firm. Rozliczenie się z podatku z tego tytułu miało niby stanowić zalegalizowanie tych wypłat. A dla nas to była normalna rzecz. Dostawaliśmy PIT, rozliczaliśmy się w urzędzie skarbowym.

Gdy pytam, czego dotyczyły te umowy, mówią, że w wielu przypadkach treść umowy mogła nie być do końca zgodna z tym, co faktycznie robili na bieżąco. O tym decydowała główna księgową i dyrektor. W umowach spotykało się zapisy o przygotowaniu analiz, wprowadzaniu dokumentów do systemu. – Niekoniecznie robiliśmy to, co zapisano w tych umowach. Po prostu dowiadywaliśmy się, że musimy zostać do późnej nocy i wykonać jakieś czynności, bo to musi być zrobione, bo są terminy, bo jak nie zrobimy, to świat się zawali. Informowano nas, że nie ma pieniędzy na nadgodziny, więc zostaniemy wynagrodzeni za to w inny sposób – w ramach zleceń.

O tym, jak wyglądała ich codzienna

praca, opowiadają chętnie.

– Nikt nie patrzył na to, że mamy rodziny, dzieci, małżonków. Tego nikt nie widział. To trzeba było zrobić.

– My byliśmy cały czas w gotowości do pracy. Byliśmy tego nauczeni, że nie odmawia się, że musimy pracę wykonać, nawet gdy dowiadujemy się o tym w ostatniej chwili. Wiedzieliśmy, że nie ma dla nas czegoś takiego jak zwolnienia lekarskie. Po urodzeniu dziecka szybko wracało się do pracy. Gdy dziecko było w szpitalu – wisiło się cały czas na telefonie w sprawach służbowych.

– Księgową tłumaczyła nam, że jest taki sposób wynagradzania, bo limity nie pozwalają, a dyrektor nie może w inny sposób wynagrodzić naszej dodatkowej pracy.

– Środki sądu na zlecenia też były limitowane. Sytuacja była taka, że nie było możliwości wypłaty nadgodzin, nie było na zlecenia ze środków sądu, a praca musiała być wykonana. Pierwotnie mieliśmy wypłacane te wynagrodzenia ze środków sądu. Potem była jakaś kontrola ministerstwa i pojawiły się limity. Od tego czasu zaczęli nam wypłacać z firm zewnętrznych. Upewniam się, czy faktycznie te pieniądze dostawali w takiej wysokości jak na umowach. – Tak, dostawaliśmy. Normalnie były wypłacane. Są wpływy na konto w takiej kwocie jak w umowie.

– Od 2013 roku apelacja przejęła sądy jako nadrzędny dysponent budżetowy. Wcześniej mieliśmy pod sobą tylko 4 okręgi oraz naszą jednostkę. Od 2013 roku było 31 sądów w całej apelacji. To wielokrotnie zwiększyło ilość naszej pracy.

Gdy pytam, czy wyobrażali sobie w ogóle taką sytuację, żeby się sprzeciwić przełożonym, na twarzach pojawia się rozbawienie.

– Nie, to niewyobrażalne.

Musielibyśmy od razu szukać sobie nowej pracy.

- Gdybyśmy wiedzieli, że coś się dzieje złego, to jeszcze musielibyśmy mieć na to dowody, bo za bezpodstawne oskarżenia ponosi się odpowiedzialność.

Pytani o atmosferę w pracy otwarcie mówią, że z dyrektorem nie było dyskusji. Wydane polecenie i ma być zrobione. Było bardzo trudno. – Dlaczego my mieliśmy czuć jakiegoś zagrożenie, skoro nie widział go dyrektor departamentu czy główny księgowy resortu?

- Jak teraz o tym myślę, to nie mieliśmy żadnych szans się sprzeciwić ani głównej księgowej, ani dyrektorowi. To by dla nas oznaczało natychmiastową utratę pracy. Mieliśmy taki przypadek. Ktoś kiedyś powiedział „nie” i został zdegradowany w bardzo szybkim tempie.

- Proszę pomyśleć, gdybyśmy nawet wiedzieli, że coś jest nie tak, jak mieliśmy się sprzeciwić, skoro wszyscy mieliśmy przekonanie, że po stronie naszych szefów jest ministerstwo. Nasz głos nie miał żadnego znaczenia.

Dalej rozmawiamy o tym, że zgodnie z przepisami, każdy pracownik sądu, gdy ma wątpliwości, powinien żądać od przełożonego polecenia na piśmie. Pytam więc o ewentualne możliwości zastosowania tych zasad. – Po pierwsze myśmy nie wykonywali żadnych poleceń niezgodnych z przepisami. Nam zarzuca się tylko to, że za naszą pracę wypłacano nam nie ze środków sądu, ale z firm zewnętrznych, z którymi sąd współpracował. Przecież myśmy sami sobie tego nie wypłacali – zwracają uwagę. – Zasada potwierdzania wątpliwych poleceń? Przecież tego nigdzie się nie stosuje. To jest fikcja. Każdy sprzeciw oznacza utratę pracy w sądzie.

- Chcieliśmy się kiedyś zapisać do związków zawodowych. Nam

nie wolno było. Przecież w naszym sądzie nie ma związków – myśli Pan, że bez powodu? Wiele pism kierowanych od związków było blokowanych i nie docierały do pracowników.

Wspominam o tym, że wiele osób pracujących w okręgach i rejonach uważa pracę w sądach apelacyjnych za istne eldorado. Może dlatego nie ma związków? – Proszę poprosić pracowników, którzy pracują, jak jest im dobrze (śmiech).

- To, co zrobiło z nami wdrażanie SAP, jest niewyobrażalne. Ciągłe wyjazdy, szkolenia, zadania, nieobecności w domu. Rosły zaległości. Teraz jest już lepiej, bo system się rozkręcił.

- Niech Pan zauważy, że to w Krakowie powstało Centrum Zakupów dla Sądownictwa Instytucja Gospodarki Budżetowej, które zajmowało się zakupami dla całego sądownictwa w Polsce. To przecież pokazuje, jak wielkie zaufanie miało ministerstwo do naszych szefów – zauważają. – Nam się wydaje, że pewnie pojawi się jeszcze inny wymiar tej afery, który sięgnie ministerstwa. Przecież SAP wprowadzono po to, żeby była przejrzystość, żeby nie było takich sytuacji. Gdzie było ministerstwo, skoro tak źle działo się w SA Kraków?

- Przecież po to chyba mamy kierowników, by oni brali odpowiedzialność. Mamy szefów, którym ufamy. My pracujemy w sądach! Naprawdę czymś dziwnym jest, że do szefów w sądach mamy zaufanie, że jak coś nam zlecają, to znaczy, że tak powinno być?

- Ja sama słyszałam od naszej byłej księgowej, że we Wrocławiu przy wdrażaniu systemów to sobie firmy otwierają. Że tam, mogą ludziom wypłacać na umowy zlecenia, a nam dają zawsze tak mało pieniędzy. Skoro słyszałam od szefowej, że w innych sądach tak płacą, to

dlatego miałam uważać, że tak nie powinno być. Ja nie jestem pracownikiem takiego szczebla, żeby mieć władzę to sprawdzić. No, ale jeżeli mówi mi to główna księgowka w sądzie, to chyba miałam prawo jej wierzyć.

- No proszę sobie wyobrazić taką sytuację, że teraz pracujemy już z nową księgowką i ja kwestionuję każde jej polecenie czy informacje. Jak wyglądałaby ta praca? Tak się nie da pracować. My pracujemy proszę Pana w sądzie, nie w budżecie z piwem.

Rozmawiamy o osobach zwolnionych z pracy, które mają postawione zarzuty. Część już w sądzie nie pracowała w chwili postawienia zarzutów. Są osoby, które przeszły do pracy w innych zakładach budżetowych, gdzie dla pracodawców samo postawienie zarzutów nie było powodem do rozstania. – Mamy chyba domniemanie niewinności?!

- Nawet kierowcy postawiono zarzuty. Co on może mieć wspólnego z czymkolwiek? Miał ciągle wyjazdy, nawet nocne, do Warszawy. Przepisy o obowiązkowym zawieszeniu dotyczy urzędników. Tymczasem mówią o tym, że kierowcy też wypowiedziano umowę. - Mówili mu, że nie ma pieniędzy na zapłacenie mu nadgodzin. Kierowca mógł „wyrobić” określoną liczbę nadgodzin, które niejednokrotnie zostały już wykorzystane w drugim kwartale roku, wykonywał też inne dodatkowe prace zlecane przez kierownictwo. Dostawał na to zlecenia. To co, miał uznać, że powinien pracować za darmo? Zarzuty za to, że dyrektor mu zapłacił w taki sposób, a nie inny?

W czasie rozmowy okazuje się, że najbardziej boli ich to, że po aresztowaniach kierownictwa sądu pracowali z dużym poświęceniem przez 2 lata, wspomagając nowe kierownictwo, a teraz z dnia na

dzień zostali potraktowani jak niepotrzebne śmieci i wyrzuceni poza nawias. – Zarzuty postawiono nam po 2 latach od aresztowania kierownictwa sądu. Prawdą jest to, co napisali w uchwale sędziowie. My przez 2 lata sumiennie pracowaliśmy, by ten sąd mógł dalej funkcjonować. Byliśmy wsparciem dla nowego dyrektora, który nie miał dotąd nic wspólnego z sądownictwem. Prawie całe kierownictwo było nowe. Dlaczego pod koniec 2016 roku nie zostaliśmy odsunięci od zadań służbowych, chociaż zeznania i wszystkie dokumenty już wtedy były?

W uchwale Zebrania sędziów SA w Krakowie z 7.12.2018 roku wyrazili oni zaniepokojenie długotrwałością postępowania przygotowawczego i stawianiem zarzutów kolejnym pracownikom (...). Podkreślamy, że do postawienia pierwszych zarzutów oraz dokonania pierwszych zatrzymań w sprawie doszło ponad 2 lata temu. Upływ tak długiego okresu nie był wystarczający dla śledczych do zweryfikowania istnienia podstaw odpowiedzialności szeregowych pracowników w sytuacji, gdy od 2-ech lat śledczy dysponują pełną dokumentacją administracji sądowej z okresu objętego postępowaniem, jak też w Sądzie Apelacyjnym w Krakowie przeprowadzono szereg kontroli, w tym przez służby podległe Ministrowi Sprawiedliwości. Znaczna część pracowników Sądu złożyła zeznania w sprawie w charakterze świadków już na początku postępowania i pomimo tego dopiero po ponad 2 latach podejmowane są wobec nich czynności procesowe (stawianie zarzutów). Aktualnie stawiane są zarzuty kolejnym pracownikom Sądu Apelacyjnego w Krakowie, zatrudnionym na stanowiskach, na których wykonywali obowiązki na polecenie przełożonych.

Znamy te osoby, a dotychczasowe doświadczenie z kontaktów służbowych lub osobistych pozwalają nam na stwierdzenie, iż są to osoby kompetentne, oddane pracy i służbie wymiarowi sprawiedliwości. Nie stwierdzamy istnienia takich okoliczności, które pozwalałyby nam na podważenie ich uczciwości – głosi uchwała.

Dowiaduję się, że przez te 2 lata nie było żadnego problemu, żeby coś było niezrobione, niedopatrzone, niezrealizowane. – Nikt nam niczego nie zarzucił. Pracowaliśmy solidnie. Nie zawaliliśmy nawet z najmniejszą rzeczą. Byliśmy nauczeni samodzielności i odpowiedzialności. Teraz my się czujemy tak, że po 2 latach, gdy nowi dyrektorzy nabrali jakiejś wiedzy i doświadczenia, nadszedł czas, że można nas odsunąć.

– Proszę zwrócić uwagę, że przygotowaliśmy całą dokumentację do CBA. Nikt nie zdaje sobie sprawy z tego, ile to jest dokumentów. Wszystko było przygotowane, skopiowane, uwierzytelnione. Mówimy o tysiącach stron, które trzeba było potwierdzać za zgodność – opowiadają o pracy w ostatnich latach. – To były bardzo trudne 2 lata. Wizyty CBA, ciągłe kontrole MS. Pracowaliśmy ponad siły – do domu wracaliśmy tylko po to, żeby się chwilę przespać. – Równolegle, gdy ministerstwo prowadziło kontrolę i nakazywało wydanie uwierzytelnionych kopii kilkuset faktur i umów, za dwa tygodnie przychodziło pismo z CBA, a potem z prokuratury. Myśmy wielokrotnie musieli kopiować i przygotowywać tysiące dokumentów na potrzeby śledztwa i kontroli - w trzech egzemplarzach, potwierdzona każda strona za zgodność z oryginałem. Te dokumenty przygotowaliśmy my – których teraz potraktowano jak jakąś mafię i bandytów. Robiliśmy to rzetelnie

i solidnie. Jednocześnie trzeba było wykonywać naszą codzienną pracę. Nikt się nami nie przejmował. Nigdy mimo to nie zawaliliśmy żadnego terminu. Wszyscy mieli te dokumenty na czas.

– Okazuje się, że przygotowaliśmy dowody we własnej sprawie – zauważa jedna z osób.

– Przez te 2 lata wykonaliśmy taki ogrom pracy, że niejedna osoba by się załamała. W ogromnym stresie. Proszę sobie wyobrazić, że w poniedziałek rano przyjeżdża CBA i chce takie dokumenty natychmiast. Nie wyjdą z sądu, dopóki ich nie dostaną. Nikt nas nie pytał, czy my zostaniemy, czy mamy inne obowiązki, czy mamy dziecko w przedszkolu lub kogoś chorego w domu.

– Dlaczego ktoś wątpi w poziom naszej ówczesnej świadomości? Może większość sobie wyobraża to tak, że wiedzieliście, co się dzieje i siedzieliście cicho, bo mieliście z tego korzyści? Możliwe, że wiele osób tak sobie to wyobraża – odpowiadam. – Bo tak to jest przekazywane – ma Pan rację. – My nie jesteśmy teraz w stanie bronić się przed tym, czy wpływać na zmianę świadomości ludzi. Osoby, które wiedzą, że jesteśmy tymi odsuniętymi pracownikami. To, jak na nas patrzą – nie chciałby Pan, żeby ktoś na Pana tak patrzył – widzą jakąś mafię.

– Przekaz kształtowany przez organy śledcze, a także przez przedstawicieli Ministra Sprawiedliwości, nie podaje w wątpliwość faktu popełnienia przestępstwa – zwracają uwagę sędziowie w podjętej uchwale. – Osoby dotknięte postępowaniem, z uwagi na zasadę niejawności postępowania oraz obowiązek nieujawniania informacji ze śledztwa, pozbawione są możliwości publicznego podważania stawianych im zarzutów.

– My, wiedząc, że jesteśmy niewinni,

rozmawiamy dzisiaj z Panem, mamy tę uchwałę sędziów i będziemy walczyć o swoją godność – tłumaczą, dlaczego zdecydowali się ze mną spotkać. – Jest w sądzie wielu sędziów, którzy nam współczują, bo wiedzą, że zostawaliśmy w pracy do nocy i wracaliśmy rano z powrotem.

Pytam o to, czy nowy dyrektor miał ich zdaniem inne wyjście niż zawieszenie. – Ok, on nie ma teraz wyjścia, ale przecież przez te 2 lata myśmy dostawali nagrody, dodatki specjalne. Dwa tygodnie przed odsunięciem od obowiązków, dostaliśmy nagrody za naszą ciężką pracę, a za chwilę obuchem w głowę. Byliśmy dobrymi pracownikami.

– To boli niesamowicie. Był długi czas pełnego zaufania do nas, a teraz – w jednej chwili – wszyscy staliśmy się źli.

- To dla nas bardzo trudne, że w naszym przypadku nie funkcjonuje domniemanie niewinności. Taki prezes NIK ma zarzuty i kieruje kontrolami na całą Polskę, a u nas nawet kierowca nie może wozić akt.

MOZ NSZZ „Solidarność” Pracowników Sądownictwa także nie miała przebiccia, by zainteresować

kilka lat temu Ministerstwo Sprawiedliwości tym, co dzieje się w krakowskim sądzie apelacyjnym, więc moim zdaniem pojedynczy pracownicy – nawet gdyby wiedzieli o nieprawidłowościach – mieliby jeszcze mniejsze szanse na zwrócenie na to uwagi. Już w 2014 roku „S” Pracowników Sądownictwa zwracała się zarówno do Ministerstwa Sprawiedliwości, jak i do Prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie, prosząc o informacje o tym, jakie działania prewencyjne zostały podjęte w celu wyeliminowania nieprawidłowości dostrzeżonych przez Najwyższą Izbę Kontroli. Jak się okazuje, organy te nie podjęły efektywnych działań nadzorczych. Nikt nie potraktował monitu poważnie.

Na pytanie o udostępnienie informacji na temat działań pokontrolnych podjętych w związku z wynikami kontroli w Centrum Zakupów dla Sądownictwa „Solidarność” Pracowników Sądownictwa otrzymała odpowiedź prezesa Krzysztofa Sobierajskiego z dnia 1 września 2014 roku – Bieżące kontrole umożliwiają wnikliwą weryfikację dokumentacji finansowo-księgowej – zapewniał

prezes. Obiecywał jednocześnie, że począwszy od roku 2013, sprawozdawczość finansowa CZdS podlegała będzie badaniu przez biegłego rewidenta. Prezes Sobierajski informował organizację związkową o podjętych działaniach w zakresie kontroli wewnętrznej oraz rozbudowie systemu informatycznego, który umożliwi zwiększenie nadzoru nad CZdS.

Tensam problem zgłaszany był także Ministerstwu Sprawiedliwości. W piśmie Departamentu Budżetu i Efektywności Finansowej z sierpnia 2014 roku „Solidarność” Pracowników Sądownictwa otrzymała odpowiedź, że „wobec Dyrektora Sądu Apelacyjnego w Krakowie nie stwierdzono konieczności podejmowania decyzji służbowych”. W swoich wypowiedziach w mediach prezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie stwierdzał, że żadnych uchybień kontrole NIK nie stwierdzały. „S” Pracowników Sądownictwa przekazała prokuraturze korespondencję prowadzoną z Najwyższą Izbą Kontroli, Ministerstwem Sprawiedliwości i Prezesem Sądu Apelacyjnego w Krakowie..

2019

KONTROLE NIK W SĄDACH

Najwyższa Izba Kontroli planuje w 2019 roku przeprowadzić kontrole w sądach, w szczególności mają one dotyczyć wpływu informatyzacji na pracę wymiaru sprawiedliwości. Pytanie definiujące cel główny kontroli ma brzmieć: Czy wdrożone elementy realizowanych projektów informatycznych usprawniają funkcjonowanie systemu wymiaru sprawiedliwości?

FUNDUSZ W ZGODZIE Z RODO

Zasady przetwarzania danych na potrzeby funduszu mają zostać doprecyzowane w zgodzie z RODO. Nowelizacja ustawy z 4 marca 1994 r. o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych (t.j. Dz.U. z 2018 r. poz. 1316 ze zm.; dalej: ustawa o zfśś) zawarta została w projekcie ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku z zapewnieniem stosowania rozporządzenia 2016/679, który obecnie jest procedowany w Sejmie (oczekuje na rozpatrzenie przez komisje sejmowe).

Główną zasadą przyznawania świadczeń z funduszu jest stosowanie kryteriów socjalnych, które obejmują sytuację życiową, rodzinną i materialną osoby uprawnionej. Danymi, które są niezbędne w celu przyznania ulgowej usługi i świadczenia oraz dopłaty z funduszu, a także ustalenia ich wysokości, są dane dotyczące liczby członków rodziny we wspólnym gospodarstwie domowym czy wysokości dochodu na członka rodziny. Mogą one dotyczyć innych okoliczności związanych z sytuacją życiową, takich jak zdarzenia losowe typu pożar, powódź czy śmierć członka rodziny bądź też stan zdrowia i wtedy dane te dotyczyć będą także innych osób uprawnionych.

Największe obawy budzi możliwość przechowywania danych oraz dokumentacji dotyczącej stanu zdrowia, które są danymi wrażliwymi. Obecny projekt zakłada przetwarzanie tych danych również przez inne osoby mające upoważnienie, a więc do przetwarzania danych dotyczących zdrowia będą mogli być dopuszczeni członkowie komisji socjalnej, którzy nie są pracownikami danego podmiotu, a więc np. członkowie międzyzakładowej organizacji związkowej niezatrudnieni u danego pracodawcy. Wobec powyższego ważne jest odpowiednie przeszkolenie lub poinstruowanie pracowników zajmujących się obsługą funduszu o zakresie danych

i dokumentów, które mogą być w tym celu zbierane. Dzięki temu pracodawca zmniejszy ryzyko zarzutu przetwarzania danych nadmiarowych. Obecny projekt ustawy daje pracodawcy prawo żądania niezbędnych danych bez konieczności wyrażania zgody przez pracownika. Pracownik natomiast ma prawo do nieprzekazania określonych danych, musi się liczyć jednak z tym, że nie otrzyma świadczenia z funduszu.

Aby zapewnić realizację zasad RODO, w tym zasady prawidłowości i minimalizacji danych, projekt zmian nakłada na pracodawcę obowiązki przeglądu danych przynajmniej raz w danym roku kalendarzowym. W przypadku stwierdzenia, że dalsze przechowywanie pewnych danych jest zbędne do realizacji celów, dla jakich zostały zebrane, pracodawca będzie musiał je usunąć. Ponadto, zgodnie z RODO, w razie stwierdzenia, że dane te są nieaktualne lub nieprawidłowe, powinien podjąć działania mające na celu ich aktualizację i sprostowanie. (źródło: www.gazeta-prawna.pl)

ZFŚS

ODPIS ZA SĘDZIEGO W STANIE SPOCZYNKU



Pismem z dnia 8 stycznia 2019 r. wystąpiliśmy do Departamentu Budżetu i Efektywności Finansowej w Ministerstwie Sprawiedliwości o informację, czy zdaniem Ministerstwa Sprawiedliwości odpis na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych za sędziego w stanie spoczynku powinien być odprowadzany w wysokości określonej w art. 5 ust. 2 (odpis podstawowy – 1.229,30 zł za każdego sędziego) czy też na zasadach określonych w art. 5 ust. 5 ustawy z dnia 4 marca 1994 r. o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych (Dz.U.2018.1316 t.j.) – czyli zaledwie 204,88 zł.

W opinii organizacji związkowej

brak jest podstaw stosowania takiej wykładni prawa, która pozwoliłaby stan spoczynku sędziego zdefiniować jako bycie rencistą lub emerytem, a odpis powinien być odprowadzany w wysokości określonej w art. 5 ust. 2 przywołanej ustawy – czyli 1.229,30 zł.

W przypadku odmiennej opinii organizacja związkowa zwróciła się o podanie podstaw do stosowania w tym zakresie art. 5 ust. 5 ustawy i uznania, że sędziowie w stanie spoczynku mogą być uznawani za rencistów i emerytów.

Jednocześnie zwróciliśmy się

o podjęcie przez Ministerstwo Sprawiedliwości działań zmierzających do jednolitego stosowania we wszystkich sądach art. 5 ust. 2 ustawy w zakresie odpisu na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych.

WAŻNE

TYLKO ZWIĄZKI ZAWODOWE

zgodnie z art. 8 ust. 3 ustawy o zfśś,
są podmiotami uprawnionymi
do wytoczenia powództwa o zwrot
na rachunek funduszu należnych
środków



Warszawa, 24 stycznia 2019 roku

Komunikat
z obrad Okrągłego Stołu Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości
w dniu 24 stycznia 2019 roku

W dniu 24 stycznia 2019 roku w Warszawie, w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej odbyło się pierwsze spotkanie Okrągłego stołu pracowników wymiaru sprawiedliwości. Spotkaniu przewodniczyła poseł Barbara Chrobak – Wiceprzewodnicząca Związku Zawodowego Prokuratorów i Pracowników Prokuratury RP. W spotkaniu, po stronie rządowej, udział wzięli: Szef Gabinetu Politycznego Prezesa Rady Ministrów, poseł Marek Suski, sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Wójcik. Ponadto obecni byli przedstawiciele Prokuratury Krajowej: Zastępca Prokuratora Krajowego Agata Gałuszka-Górska, Dyrektor Biura Prezydzialnego Beata Sobieraj-Skonieczna, przedstawiciele klubów: PiS, PO i Nowoczesnej oraz przedstawiciele władz ośmiu związków reprezentujących Porozumienie Związków Zawodowych Wymiaru Sprawiedliwości.

Pomimo apelu, w spotkaniu nie wzięli udziału: Prezes Rady Ministrów Mateusz Morawiecki, Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego Marek Zirk-Sadowski oraz przewodniczący Sejmowej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka poseł Stanisław Piotrowicz.

Celem spotkania było zaprezentowanie stanowiska Porozumienia Związków Zawodowych Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości w związku z katastrofalnym stanem wynagrodzeń pracowników sądów i prokuratury.

Spotkanie służyć miało również kontynuowaniu dialogu podjętego przez związki zawodowe jeszcze przed podpisaniem ze stroną rządową Porozumienia Związków Zawodowych Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości, w celu rozwiązania obecnego kryzysu.

Uczestnicy spotkania zgodzili się, iż wynagrodzenia pracowników zatrudnionych w wymiarze sprawiedliwości są rażąco niskie, uchybiają godności urzędu oraz stanowią zagrożenie dla sprawnego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości.

Pomimo wyrazów zrozumienia ze strony rządowej dla trudnej sytuacji materialnej pracowników sądów i prokuratury oraz wskazania poczynionych do tej pory wysiłków na rzecz wzrostu ich wynagrodzenia, nie padły żadne konkretne deklaracje dotyczące głównego postulatu Porozumienia Związków Zawodowych tj. podwyższenia wynagrodzenia o kwotę 1000 zł miesięcznie na etat.

Strona rządowa przedstawiła dane dotyczące obecnego stanu średnich wynagrodzeń pracowników w wymiarze sprawiedliwości. Minister Wójcik wskazał na działania podejmowane w ciągu ostatnich trzech lat przez rząd premiera Morawieckiego w sferze wynagrodzeń pracowników sądów i prokura-

tury. Wskazał również na zaniechania w tym zakresie swoich poprzedników. Wyraził wolę poszukiwania rozwiązań finansowych mogących ulżyć obecnej trudnej sytuacji finansowej pracowników. Zadeklarował, że prace nad budżetem na 2020 rok zostaną wdrożone w tym roku wcześniej i w ramach tych prac Minister Sprawiedliwości będzie zabiegał o podwyżki dla pracowników wymiaru sprawiedliwości w 2020 roku. Według prokurator Agaty Gałuszki-Górskiej, która na posiedzeniu reprezentowała Prokuratora Krajowego, sytuacja pracowników prokuratury nie jest dobra, a Prokuratura Krajowa to dostrzega i będzie kontynuować działania zmierzające do uchwalenia ustawy o modernizacji prokuratury.

Szef Gabinetu Politycznego Prezesa Rady Ministrów, Marek Suski wyraził wolę i potrzebę podjęcia przez rząd wnikliwej analizy wynagrodzeń w sferze budżetowej, w tym w wymiarze sprawiedliwości. Zwrócił uwagę na potrzebę kontynuowania dialogu ze stroną związkową. Zaapelował do Ministra Sprawiedliwości, aby w rozmowach ze stroną związkową nie pomijać niektórych związków. Zasugerował, aby rozmowy prowadzić w Centrum Dialogu Społecznego. Szef Gabinetu Politycznego Premiera Mateusza Morawieckiego usprawiedliwił nieobecność Prezesa Rady Ministrów ważną wizytą zagraniczną i jednocześnie zadeklarował przekazanie informacji o przebiegu obrad premierowi.

Uczestniczący w posiedzeniu poseł Arkadiusz Myrcha (PO) podniósł, iż pierwszy raz w historii w 2017 roku budżet prokuratury i sądów nie podlegał zaopiniowaniu przez Komisję Sprawiedliwości i Praw Człowieka. W trakcie posiedzenia nie uzyskano odpowiedzi na kluczowe pytania dotyczące dalszego losu ustawy o modernizacji prokuratury oraz ustawy o pracownikach sądów i prokuratury, w szczególności rozwiązań w sferze płac, które ta ustawa miałaby wprowadzić.

Zwracano również uwagę na toczące się prace związane z uchwaleniem nowej ustawy o pracownikach sądów i prokuratury. Podniesiony został problem ewentualnych zagrożeń dla jej uchwalenia i obawy, by projekt tej ustawy nie podzielił losów projektu ustawy o modernizacji prokuratury. W czasie spotkania pierwszy raz wybrzmiała wyraźna zgoda uczestników posiedzenia (zarówno ze strony reprezentującej większość parlamentarną, jak i opozycji), że wynagrodzenia pracowników sądów powinny zostać powiązane z jakimś wskaźnikiem gospodarczym lub wynagrodzeniem sędziów – co ochroniłoby pracowników przed spadkiem siły nabywczej ich wynagrodzeń.

Reprezentujący związki zawodowe zwracali uwagę nie tylko na kwestie finansowe. Podnoszono także problem wielości niekompatybilnych ze sobą systemów informatycznych, zatrważającą ilość osób rozwiązujących umowy o pracę i fakt, że 70% pracujących w sądach – zgodnie z przeprowadzonymi badaniami – pracuje w warunkach sprzyjających powstawaniu mobbingu.

Jako przedstawiciele związków zawodowych działających w wymiarze sprawiedliwości, reprezentujących 50 tys. pracowników newralgicznych z punktu widzenia bezpieczeństwa obywateli Państwa Polskiego - Sądów i Prokuratury - skupionych w ramach Porozumienia Związków Zawodowych podkreślamy, iż postulaty zawarte w dokumencie Porozumienia z dnia 17 stycznia 2019 roku muszą zostać spełnione.

Wzywamy Pana Premiera do zajęcia stanowiska, wzywamy posłów Rzeczypospolitej Polskiej do pilnego zwołania posiedzenia Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka w sprawie kryzysu w wymiarze sprawiedliwości.

Podkreślamy, iż przyjmując odpowiedzialność za sprawne funkcjonowanie Sądów i Prokuratury chcemy zapobiec eskalacji fali protestów. Jednakże jeśli w ramach podjętego dialogu nie zostaną wypracowane rozwiązania finansowe czyniące zadość słusznym postulatом socjalnym, Porozumienie Związków Zawodowych podejmie decyzję o podjęciu kolejnych zdecydowanych działań protestacyjnych.



KOMUNIKAT
z dnia 4 stycznia 2019 r.
ws. wynagrodzenia działaczy związkowych

Komisja Międzyzakładowa MOZ NSZZ „Solidarność” Pracowników Sądownictwa, w związku z pojawiającymi się w przestrzeni publicznej nieprawdziwymi informacjami, dotyczącymi wynagrodzenia działaczy związkowych przedstawia, co następuje:

Działacze związkowi MOZ NSZZ „Solidarność” Pracowników Sądownictwa otrzymują wynagrodzenia zgodnie z obowiązującym prawem.

Organizacja związkowa zgodnie z właściwymi przepisami ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych (Dz.U.2015.1881 t.j., zm. Dz.U.2018.1608) korzysta z pracy 5 pracowników sądów, którzy są zwolnieni ze świadczenia pracy (tzw. etaty związkowe). Pracownicy ci otrzymują zgodnie z przepisami wynagrodzenia wypłacane przez swoje macierzyste sądy. W zakresie wynagrodzeń zgodnie z przepisami, powinni oni być wynagradzani tak, jak gdyby świadczyli pracę. Część z nich jednak, na skutek stosowanych praktyk dyskryminacyjnych, ze względu na pełnioną funkcję związkową, nie otrzymuje niektórych składników wynagrodzeń. Podstawę zwolnienia ze świadczenia pracy i wynagradzania stanowi art. 31 przywołanej ustawy oraz Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 27 listopada 2018 r. w sprawie trybu udzielenia i korzystania ze zwolnienia z obowiązku świadczenia pracy na okres kadencji w zarządzie zakładowej organizacji związkowej przysługującego osobie wykonującej pracę zarobkową, sposobu ustalenia wysokości wynagrodzenia albo świadczenia pieniężnego przysługującego osobie w okresie zwolnienia od pracy oraz wynikających z tego tytułu uprawnień i świadczeń (Dz.U.2018.2358).

MOZ NSZZ „Solidarność” Pracowników Sądownictwa nie wypłaca działaczom związkowych żadnych wynagrodzeń ani nikogo nie zatrudnia.

Dwóch działaczy MOZ NSZZ „Solidarność” Pracowników Sądownictwa wchodzi w skład Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego i z tego tytułu nie otrzymuje żadnego wynagrodzenia.

Jeden z działaczy wchodzi w skład Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” i z tego tytułu nie otrzymuje żadnego wynagrodzenia.

Koordynatorzy i ich zastępcy działający w sądach, którzy nie są zwolnieni ze świadczenia pracy, nie otrzymują w związku ze swoją działalnością związkową żadnych wynagrodzeń.

Wszelkie odmienne informacje nie są zgodne z prawdą.

Katowice, dnia 4 stycznia 2019 r.



NACZELNIK PAŃSTWA JÓZEF PIŁSUDSKI PODPISUJE DEKRET O POWSTANIU PIP

100-LECIE PAŃSTWOWEJ INSPEKЦИИ PRACY

3 STYCZNIA 1919 R. JÓZEF PIŁSUDSKI POWOŁAŁ W POLSCE INSPEKCIĘ PRACY. W STULECIE TEGO WYDARZENIA KIEROWNICTWO PAŃSTWOWEJ INSPEKЦИИ PRACY ODDAŁO HOŁD MARSZAŁKOWI I INNYM OSOBOM, KTÓRE DAWNIEJ I W CZASACH NAM BLIŻSZYCH ZAPISAŁY KARTY W HISTORII URZĘDU.

Przypominamy po krótkce historię. Początkowo urząd działał jako zlepek trzech odrębnych inspekcji z państw zaborczych. Trwało to do 1927 r. – wtedy skonsolidowano i poszerzono zakres funkcjonalności inspekcji. Tak inspekcja przetrwała do 1950 r., kiedy podporządkowana została świeżo powstałym prezydiom rad narodowych, co oznaczało koniec niezawisłości i niezależności jej funkcjonowania. Przełomem było przekazanie w 1954 r. inspekcji pracy w ręce związków zawodowych. Inspekcja została zreorganizowana, a jej działanie ograniczono stopniowo, do zagadnień technicznego bezpieczeństwa pracy. Widać to było szczególnie po 1965 r. W 1980 r. powstały niezależne związki zawodowe, przez co dotychczasowe rozwiązania prawne straciły swoją siłę. Dlatego też 6 marca 1981 r. Sejm uchwalił ustawę o Państwowej Inspekcji Pracy. Początkowo inspekcję podporządkowano Radzie Państwa, a po zmianach ustrojowych Sejmowi RP, powierzając nadzór PIP sejmowej Radzie Ochrony Pracy. Ta ustawa oraz odpowiednie uregulowa-

nia nakreśliły ogólny charakter funkcjonowania Państwowej Inspekcji Pracy do dzisiaj.

Od początku lat 90 coraz większy nacisk w działaniu urzędu kładziony jest na działalność prewencyjną. PIP prowadzi specjalne programy i kampanie adresowane do pracodawców zainteresowanych zapewnieniem swoim pracownikom bezpiecznych i higienicznych warunków pracy.

1 lipca 2007 r. weszła w życie aktualna ustawa o Państwowej Inspekcji Pracy. Na mocy tej ustawy w strukturze PIP włączono tzw. policję pracy, czyli służby legalności zatrudnienia. Ustawa poszerzyła także krąg podmiotów kontrolowanych przez inspekcję o tzw. podmioty samozatrudniające.

SPORY PŁACOWE W SĄDACH TRUDNY ORZECH DO ZGRYZIENIA DLA ZWIĄZKÓW



Darek Kadulski

Wzwiązku ze składanymi do dyrektorów i prezesów sądów wnioskami w trybie ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych dot. podniesienia wynagrodzeń pracownikom o 1 tys. zł zwróciliśmy się o informacje do pracodawców. W Sądzie Okręgowym w Radomiu komentarza nie otrzymaliśmy, ale dowiedzieliśmy się, że jutro (4 stycznia) zostanie wysłana odpowiedź na wniosek oraz zawiadomienie do PIP. – Sąd nie jest w stanie spełnić postulatów płacowych bowiem, jak wiadomo – również Związkowi Zawodowemu – decyzję o podwyżkach wynagrodzeń dla pracowników sądownictwa podejmuje Minister Sprawiedliwości, on również przekazuje środki na ten cel do podległych sądów. Informacja o tym jest zawarta w piśmie Ministra Sprawiedliwości znak DB-III-311-87/18 z dnia 09.05.2018 r. – wyjaśnił sędzia Arkadiusz Guza, rzecznik prasowy sądu. Wspomniane pismo

wskazuje na to, że Wieloletni Plan Finansowy Państwa na lata 2018-2021 zakłada, że fundusz wynagrodzeń w państwowych jednostkach budżetowych będzie realizowany w ramach limitu wydatków przewidzianego przez stabilizującą regułę wydatkową i przy założeniu wzrostu tego funduszu zgodnie z inflacją (CPI), z wyłączeniem grup pracowniczych objętych systemami indeksacji.

Należy się więc spodziewać, że sądy, w których złożone zostały wnioski w trybie ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych, będą podnosiły nierealność żądań strony związkowej. W sferze budżetowej prowadzenie skutecznych sporów zbiorowych w kwestiach płacowych jest bardzo trudne, o ile w większości przypadków (gdy spór dotyczy wysokości środków na wynagrodzenia, a nie sposobu ich przyznawania pracownikom) nie jest niemożliwy. Dodatkowo pracownicy sądów – w przeciwieństwie do swoich kolegów z innych krajów (niedawno strajkowali pracownicy sądów w Portugalii, wcześniej na Słowacji) są pozbawieni prawa

do strajku. Problem ten wielokrotnie podnoszony był przez związki zawodowe. Pozbawieni jesteśmy możliwości skutecznego wywierania nacisku na tych, którzy decydują o naszych wynagrodzeniach.

Spór zbiorowy może też mieć znaczenie propagandowe lub symboliczne – pokazuje sprzeciw wobec sytuacji płacowej. Nierealność żądania może wskazywać na to, że jedynym celem jest przeprowadzenie rokowań, które zakończone podpisaniem protokołu rozbieżności stworzą w sądach możliwość legalnego prowadzenia akcji protestacyjnych. O ile oczywiście pracodawcy skutecznie nie podniosą kwestii niedopuszczalności sporu i w konsekwencji nielegalności akcji. Jeżeli żądania są nierealne, a pracodawca z oczywistych powodów nie będzie mógł ich spełnić, mogą być uznane za sprzeczne z ustawą. Wtedy spór zbiorowy może zostać uznany za nielegalny. Na ten temat wypowiadał się kilkakrotnie Sąd Najwyższy.

Tekst opublikowany na stronie gs.org.pl 3 stycznia 2019 r.



PRZERWA W PRACY

CZY MOŻNA JĄ WYKORZYSTAĆ W DOWOLNYM MIEJSCU?

Pogląd SN zawarty w wyroku
z 16 marca 2017 r., I PK 124/16

Organizowanie i wykorzystanie zaliczanej do czasu pracy płatnej przerwy nie zależy od swobodnego uznania uprawnionego pracownika. Prawo to powinno być realizowane z poszanowaniem regulaminu pracy i ustalonego w zakładzie porządku. Pracownik nie może zatem całkowicie dowolnie i samowolnie decydować o miejscu wykorzystania płatnej przerwy.

„Chciałam poinformować naszych kolegów i koleżanki z całego kraju, że spotkała nas dzisiaj niespodzianka ze strony dyrektora SO w Krakowie. Po powrocie ze śniadania portierzy nie wypuścili części pracowników na teren naszego sądu, tłumacząc, iż dyrektor SO zarządził, aby nie wpuszczali pracowników, którzy nie odbiją karty do czytnika, wracając. Tak mamy u nas w Krakowie. Jakim prawem, jeśli 15 minut naszej przerwy według KP wlicza się do naszych 8 godzin pracy!?!?” – przytacza wypowiedź pracownika sądu M. Gałczyńska w tekście pt.: „Dość pracy za grosze” opublikowanym przez Onet.pl – Pracownicy sądów nie zamierzają odpuszczać, protest trwa. W Krakowie sąd dla nich zamknięto. Autorka zaznacza, że nie udało jej się potwierdzić tej infor-

macji u władz sądu. – Zrobił się szum i powszechne oburzenie, bo przecież naszą przerwę możemy spędzać tak, jak tylko sobie zażyczymy. A jeśli chcemy wyjść przed sąd, to mamy do tego pełne prawo.”

W związku z organizowanymi „śniadaniami” bardzo ważne jest, by pracownicy mieli pełną wiedzę o tym, czy faktycznie tak jest.

Sąd Najwyższy rozpoznawał sprawę na skutek skargi kasacyjnej pracownika, który wielokrotnie samowolnie naruszył regulamin, porządek i dyscyplinę pracy, „wychodząc poza teren zakładu pracy” w czasie pracy lub w czasie przerw w pracy zaliczanych do czasu pracy (wyrok z 16 marca 2017 r., I PK 124/16). W wyroku czytamy, że prawo pracownika do przerwy w pracy trwającej co najmniej 15 minut, wliczanej do czasu pracy (art. 134 k.p.) powinno być realizowane z poszanowaniem pracowniczego obowiązku przestrzegania regulaminu pracy i ustalonego w zakładzie pracy porządku (art. 100 § 2 pkt 2 k.p.). Oznacza to, że organizowanie i wykorzystywanie zaliczanej do czasu pracy płatnej przerwy na odpoczynek od pracy lub spożycie posiłku nie zależy od swobodnego uznania uprawnionego pra-

cownika, który nie może dowolnie ani samowolnie decydować o miejscu wykorzystania płatnej przerwy w pracy poza siedzibą pracodawcy lub poza innym wyznaczonym mu miejscem pozostawiania do dyspozycji pracodawcy w czasie pracy (art. 128 k.p.), który obejmuje także okres co najmniej 15-minutowej przerwy w pracy zaliczanej do czasu pracy (art. 134 k.p.). Korzystanie z płatnej przerwy w pracy zaliczanej do czasu pracy wymaga co do zasady przebywania w siedzibie pracodawcy lub w innym miejscu wyznaczonym, lub akceptowanym przez pracodawcę do jej wykorzystania – stwierdza Sąd Najwyższy.

Jest to informacja bardzo istotna dla pracowników sądów, którzy wykorzystują obecnie przerwę do manifestowania swoich słusznych postulatów płacowych. Organizatorzy powinni szczególnie zadbać o bezpieczeństwo pracowników, by ustrzec ich przed ponoszeniem ewentualnych konsekwencji. Związki zawodowe powinny zadbać o to szczególnie. Pracownicy zaś powinni wiedzieć o tym ważnym rozstrzygnięciu Sądu Najwyższego.

SĄD REJONOWY

W PŁOCKU



Już w XIV w. w Płocku wybudowano dom, przeznaczony dla Biskupa. Jego resztki kryją się prawdopodobnie pod główną częścią dzisiejszego sądu od strony Wisły.

ŹRÓDŁO: GOOGLE

Budynek był często remontowany i rozbudowywany. W latach 30-tych XVIII w. wydzierżawiono budynek na sądownictwo byłego województwa, a potem Guberni Płockiej. W 1841 i 1846 r. przedłużano dzierżawę na kolejne 6 lat (za 1500 rubli rocznie). W 1864 r. przedłużono dzierżawę, a po upadku powstania styczniowego ukazem carskim o zabórze mienia kościelnego gmach przejęły Władze Rządowe. W 1879 roku rozpoczęto budowę budynku Sądu Okręgowego i Izby Skarbowej. Rozebrano dwie oficyny od Rynku Kanonicznego i od strony katedry i ulicy Teatralnej, postawiono nowe, piętrowe budowle, istniejące do dzisiaj. W okresie okupacji mieściły się tu sądy i Hipoteka. W XX w. nastąpiła modernizacja budynku: sani-

tariaty, zamurowanie szeregu otworów. W 1890 r. w głównej sali sądowej zawieszono żyrandol z brązu o średnicy 4 m na 240 świec, który został zrabowany przez Niemców w czasie drugiej wojny światowej. W latach 20 XX w. elewacje budynku ozdobione zostały jońskimi pilastrami, które nadały budynkowi klasycystyczny charakter, harmonizujący z pozostałą zabudową placu. Obecnie budynek należy do Sądu Rejonowego w Płocku.



POPIERAMY POSTULATY PŁACOWE

PRACOWNIKÓW SĄDÓW I PROKURATURY



BEZ NAS SĄDY NIE ISTNIEJĄ!

gazeta §ądowa

MOZ NSZZ "Solidarność" Pracowników Sądownictwa



NSZZ

Solidarność

PRACOWNIKÓW SĄDOWNICTWA

#ostatkiupremiera

5 MARCA
12:00
WARSZAWA
MANIFESTACJA
PRACOWNIKÓW SĄDÓW
I PROKURATURY



Pracownicy próbują lokalnie pokazać swoje niezadowolenie w różny sposób

CZAS NA WIELKĄ AKCJĘ!

UDERZMY TERAZ Z PEŁNĄ SIŁĄ NA WARSZAWĘ!

MANIFESTACJA „OSTATKI U PREMIERA” 5 marca 2019 r.

start o godz. 12:00 w Warszawie

ul. Świętokrzyska 12 (wejście od strony ul. Czackiego)

Ministerstwo Finansów

organizowana przez MOZ NSZZ „Solidarność” Pracowników Sądownictwa
z udziałem Związku Zawodowego Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości RP,
Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości RP.

Zapraszamy wszystkich pracowników sądów i pracowników prokuratury.

Pokażmy w Warszawie rządzącym, że jesteśmy zjednoczeni i silni!

**Przemarsz spod Ministerstwa Finansów
pod Kancelarię Prezesa Rady Ministrów,
gdzie będzie czekała na nas scena jak w 2017 r.**



CZAS NA KONKRETNE DZIAŁANIE!

ZASŁUGUJEMY NA SZACUNEK, GODNE WARUNKI ŻYCIA ORAZ GODZIWE WYNAGRODZENIE!

Podnieśmy zmęczony wzrok, odejźmy od biurk i spójrmy w oczy władzy. Niech przestaną udawać, że nas nie ma! My codziennie dajemy z siebie wszystko – oczekujemy od rządzących tego samego!

Nasze zakresy obowiązków pękają w szwach, a my nadal, kosztem zdrowia i czasu dla naszych rodzin, staramy się podołać obowiązkom. Pokażmy, jak bardzo nasza praca jest odpowiedzialna i ciężka. Niech obywatel dowie się, jak bardzo przeżywasz, kiedy przygotowujesz nakaz przyjęcia do aresztu chłopaka w wieku swojego syna; jakich emocji doświadczasz w czasie rozprawy sądowej, na której przed sądem staje syn znęcający się nad matką, właśnie wtedy, gdy twoja matka jest chora.

Co czujesz, kiedy kładziesz się spać i zastanawiasz czy na pewno wysłałeś wokandy do prokuratury? Gdy rano masz ścisk żołądka, bo jedziesz na przesłuchanie zgwałconego 10-lątka? Jakie rozterki targają Twoim wnętrzem, gdy matce trzeba zabrać dziecko i umieścić w domu dziecka?

Czy ktoś ma wątpliwości, że nasza praca jest źle opłacana?!

Rezerwujcie termin. Będziemy zwracali się do pracodawców, aby po zabezpieczeniu koniecznej kadry do obsługi interesantów i wokand, ułatwili pracownikom wykorzystanie urlopu w tym dniu. Wkrótce skierowany zostanie do nich list otwarty, który opublikujemy.

Walczymy o dobro całego wymiaru sprawiedliwości!

Pytasz: Po co? Jaki to ma sens?

Zgodnie z art. 221 Konstytucji RP INICJATYWA USTAWODAWCZA W ZAKRESIE M.IN. ZMIANY USTAWY BUDŻETOWEJ PRZYSŁUGUJE WYŁĄCZNIE RADZIE MINISTRÓW.

- Będziemy postulowali o tę zmianę JESZCZE NA TEN ROK i dodatkowe 450 zł (tak jak mają inne służby, co łącznie z 200 zł da nam kwotę 650zł)!
- Będziemy postulowali, aby Rada Ministrów przyjęła korzystne rozwiązania w budżecie także na 2020 r.
- Będziemy postulowali o wprowadzenie nowej ustawy o pracownikach sądów i prokuratury, w tym mnożnikowego systemu wynagradzania.

Jak widzicie jest o co walczyć. Prawdopodobnie to nie będzie ostatnia manifestacja. Ten rok jest dla nas najważniejszy. Nie może zabraknąć Was – pracowników sądów i prokuratury, bo to właśnie Wy dajecie nam moc.

Jak będzie potrzeba, uderzymy mocniej!



**Szukajcie nas na stronie wydarzenia
Ostatki u Premiera: Manifestacja Pracowników Sądów i Prokuratury**

#ostatkiupremiera

Wkrótce podawane będą informacje organizacyjne. Udostępnimy numery kontaktowe, pod którymi będzie można uzyskać informację o miejscach przejazdu autokarów, które Was zabiorą do stolicy. Pracownicy w sądach, w których są związki zawodowe uczestniczące w wydarzeniu, będą uzyskiwali wszystkie konieczne informacje w swoich radach zakładowych i u koordynatorów.